

# Franciszek Stopniak

---

"Kirchengeschichte. Durchblicke - Einblicke - Begegnungen", Helmut Fettweis [et al.], Würzburg 1982 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 54/3, 184-190

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nieznacznie zmieniło się zapotrzebowanie na praktyki jednorazowe. W tej perspektywie Zulehner mówi o zahamowanym procesie sekularyzacji w Austrii (*gebremste Säkularisierung*).

Z kościelnego punktu widzenia opisana religijność budzi wiele niepokojów i wątpliwości. Dość często jest ona jeszcze określana przez Kościół i pozostaje w orbicie jego oddziaływań, ale w większym stopniu sami ludzie określają swój stosunek do Kościoła, korzystając nie zawsze w sposób właściwy ze swej wolności. Kształtuje się religijność częściowo tylko utożsamiająca się z normatywnymi stawianymi przez Kościół (*Religiös in der Kirche aber nicht im Sinne der Kirche*). Nawet jeżeli ten, kto jest religijny, zwróci się wcześniej czy później do wspólnoty religijnej, to stan częściowo zredukowanej religijności kościelnej — przy niepełnej socjalizacji religijnej — stwarza określone obawy pastoralne na przyszłość. Dochodzi do tego jeszcze problem niedostatecznej liczby duszpasterzy, parafii bez stałej obsługi i w związku z tym konieczność łączenia kilku parafii w jeden związek parafialny.

Wizja chrześcijaństwa austriackiego lat 80-tych jawi się w zróżnicowanych barwach. Nie jest ani optymistyczna, ani pesymistyczna, lecz realistyczna. Diagnoza socjologiczno-pastoralna postawiona przez Zulehnera stanowi dobrą podstawę do pracy pastoralnej i w tym sensie jest pożyteczna dla duszpasterzy. Do nich zresztą jest adresowana. Natomiast sama koncepcja teoretyczna „*Leutereigion*” niewiele wnosi nowego i w zasadzie pokrywa się z koncepcją „*Auswahlchristen*”.

Trzeba wreszcie podkreślić, że niewielkie rozmiary książki, korzystnie wpływające na jej lekturę i odbiór, nie mogły z pewnością pozwolić na rozwinięcie całej problematyki wchodzącej w skład tego szerokiego tematu teologiczno-pastoralnego.

ks. Janusz Mariański, Płock-Lublin

Helmut FETTWEIS — Karl HILLENBRAND — Helmut KORN — Wilhelm LEHMKÄMPER, *Kirchengeschichte. Durchblicke — Einblicke — Begegnungen*, Würzburg 1982, Echter Verlag, s. 416.

W recenzji powyższej pracy znajdują się uwagi o formowaniu się podręcznika historii Kościoła, nota o zamierzeniach autorów i treści omawianej książki, zalety i wady „kieszonkowego podręcznika”, oraz w szczególności przedstawienie Kościoła w Polsce przez niemieckich autorów.

1. Z procesu formowania się podręcznika historii Kościoła. Od połowy XVII w. historia Kościoła stała się przedmiotem wykładanym w uniwersytetach protestanckich niemieckich, od połowy XVIII w. weszła do uniwersytetów katolickich<sup>1</sup>. Katolicy zachowali większą swobodę badań, gdyż protestanci byli bardziej związani ze studium Biblii, a ich nauka miała bardziej charakter konfesyjny<sup>2</sup>. Ogromny rozwój nauk historycznych od przełomu XIX—XX wieku, wyodrębnianie się nowych dyscyplin historycznych, jak historia sztuki chrześcijańskiej, archeologia, historia muzyki kościelnej, te uwarunkowania stanowiły okazję do doskonalenia warsztatu badawczego. Od połowy XIX w. w wielu krajach zachodnich zaczęto tworzyć wielkie, ukierunkowane tematycznie czasopisma historyczne. Dalsze w końcu XIX w. wyróżnianie nowych przedmiotów badań i zakreszenie zakresów badań, jak literatura starożytności (wykładana zwykle z historią Kościoła), historia dogmatów, hagiografia, bizantynistyka, liturgika z symboliką, historia źródeł prawa, historia misji, umożliwiły tworzenie syntez historycz-

<sup>1</sup> Por. F. Stopniak, *Historia Kościoła według H. Jedina*, *Studia Theologica Varsaviensia* 15(1977) nr 1, 273—274.

<sup>2</sup> H. Fettweis oraz inni, *Kirchengeschichte*, Würzburg 1982, 103.

nych<sup>3</sup>. Trwające jednak do końca XIX w. spory między katolikami i protestantami w poglądach na rolę Kościoła nie były właściwą atmosferą do tworzenia syntez wyczerpujących. Polemiczny charakter historii ujawnił się w pierwszym podręczniku historii Kościoła Johanna Adama Möhlera (1796—1838). Möhler nadał przeciw historii Kościoła uniwersalny charakter, który utraciła ona w okresie Oświecenia i józefinizmu. Syntezy historii Kościoła ukazywano więc w podręcznikach. Nauka niemiecka dopracowała się kilku typów podręczników. Najbardziej rozpowszechnione były podręczniki uniwersyteckie (*Lehrbücher*). Najlepsze z nich autorstwa F. X. Krausa (1872—1875), F. X. Funka (1886), A. Knöpflera (1895) powstały w Tybindze. Dalszymi były H. Brücka z 1874 r. w Moguncji, J. Marksa z 1903 r. w Trewirze, jednym z ostatnich K. Bihlmeyera z kontynuacją H. Tüchlego z 1942 roku<sup>4</sup>.

Drugim typem podręcznika jest podręcznik obejmujący szerszy zasięg tematyki kościelnej. Mimo usamodzielnienia się niektórych dyscyplin w pełnym wykładzie, to dla ukazania misterium Kościoła, ukazania także jego charakteru teologicznego należało podać pełny zakres zagadnień. Taki podręcznik uzyskał miano swego rodzaju encyklopedii historii co do zawartości, w którym można znaleźć wszelkie dane do przedmiotu (*Handbuch*). Do takich podręczników należy np. zaprogramowany w 1958 r. 6-tomowy podręcznik o znacznie większej liczbie woluminów, pisany przez 14 autorów<sup>5</sup>. *Handbuch* miał być reakcją na specjalizację, miał wesprzeć teologię historii, a także wyjaśnić resztki XIX-wiecznego pozytywizmu kwestionującego zbawczą rolę Kościoła. Wielkie podręczniki nie docierają jednak do zwykłego czytelnika. Stąd powstał już w XX wieku tzw. podręcznik kieszonkowy (*Taschenbuch*).

2. Zamierzenia autorów i treść omawianej książki. Podręcznikiem „kieszonkowym” z racji formatu i objętości jest niewątpliwie *Kirchengeschichte* wymienionych na początku czterech autorów W przedmowie do książki wyjaśniono potrzebę takiego opracowania<sup>6</sup>. Zdaniem autorów obserwuje się zjawisko utraty zaufania u młodych i dorosłych do historii, a sam 2000 lat liczący Kościół stał się dla wielu znakiem zapytania. Według obserwacji autorów młoda generacja nie wynosi ze szkoły należytego przygotowania historycznego. W okresie panowania obrazowych środków przekazu informacji, jak telewizja i komiksy, trudno jest nakłonić ludzi do czytania. Stąd w krótkim opracowaniu czytelnik winien dostrzec zmiany w Kościele w historycznych uwarunkowaniach. Łatwiej zrozumieć te przemiany na tle historii powszechnej. Tak więc celem podręcznika jest przedstawienie szkolne, przedstawienie historii podręcznikowe. Temu celowi podporządkowano wykład historii. W tym celu przyjęto formy wypowiedzenia raczej dziennikarskie, a także sam wykład dziejów. Nadzieja, że czytelnik zapragnie pogłębić swą wiedzę skłoniła autorów do podziału pracy na trzy części.

Część I (s. 13—172) obejmuje na początku (s. 13—14) ustalenia przedmiotu formalnego wykładu. Mianowicie historia Kościoła stanowi tylko wąski wycinek tego czym jest Kościół, z tym że nawet wąsko pojęty przedmiot dyscypliny umożliwi dotarcie do istoty Kościoła. Kryterium prawdziwości Kościoła zdaniem zespołu badawczego jest fakt pojawienia się świętych we wszystkich najtrudniejszych dla Kościoła czasach, oraz fakt, że Kościół za-

<sup>3</sup> H. Jedin, *Einleitung in die Kirchengeschichte*, w: K. Baus, *Von der Urgemeinde zur frühchristlichen Grosskirche*, Freiburg 1965, 1—55.

<sup>4</sup> Por. tłumaczenie polskie: K. Bihlmeyer, H. Tüchle, *Historia Kościoła. Starożytność chrześcijańska*, Warszawa 1971. Dwunaste wydanie Bihlmeyera w 3 tomowym układzie. Inne podręczniki również miały wiele wydań. Np. praca J. Marxa, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*, którego 8 wydanie ukazało się w Trewirze w 1922 r.

<sup>5</sup> *Handbuch der Kirchengeschichte*, Freiburg 1965, t. I.

<sup>6</sup> *Kirchengeschichte*, dz. cyt., 9—11.

wsze odnajdywał drogę do swego odnowienia. Historia Kościoła słyszana, widziana, uświadamiana winna skłaniać do ogólnego pogłębiania świadomości. Winna być nade wszystko środkiem kształcenia młodych ludzi. Odrzucają autorowie pogląd, iż historia Kościoła jest systemem cyfr, a przyjmują założenie, że jest życiem danego okresu. Wskazują przy tym na konieczność ukazania uwarunkowań, jakimi są inne religie oraz rozwinięte przed chrześcijaństwem kultury. Warunkiem powstawania kultury zdaniem autorów są cztery elementy: możliwość zaopatrzenia, polityczne organizacje, dążenie do wiedzy, dążność do tworzenia sztuki. Sztuka zaczyna się tam, gdzie kończy się chaos. Wskazano na różnicę między kulturą bazującą na kulturze rolnej i cywilizacją opartą na działalności miasta z zaznaczeniem płynności przejścia tych pojęć. Nadmieniono, że już przed kulturą rzymską istniały kwitnące kultury.

Część II (s. 173—377) ma stanowić pogłębienie przedmiotu dla tych, którzy w większym stopniu zainteresują się tematem. Stąd są tu wybrane zagadnienia poczynając od Rzymu cesarów i męczenników, o tworzeniu się państwa rzymskiego i przejściu do chrześcijaństwa, o życiu zakonnym. Przedstawiono wielkich reformatorów jak św. Benedykta, św. Franciszka z Asyżu, św. Ignacego Loyolę, zagadnienia Reformacji, Oświecenia, kwestii społecznej w czasach nowożytnych.

Część III (s. 379—415) zawiera dane statystyczne o Cesarstwie, strukturze armii rzymskiej, sektach pierwszych wieków. Znalazły się tu sekty średniowieczne, uwagi o znaczeniu nauki społecznej, spis encyklik, spis niemieckich papieży, soborów i ważniejsze dokumenty Soboru Watykańskiego II. Na końcu literatura przedmiotu, dane o autorach książki, wreszcie indeksy osób, miejscowości i ważniejszych pojęć.

Niektóre części opracowania są dorobkiem całego zespołu, znaczna część jest podpisana indywidualnie. Helmut Fettweis, dziennikarz, od 25 lat pracuje w służbie duszpasterstwa wojskowego. Ukończył studia teologiczne, naczelnym redaktorem czasopisma „Auftrag”. Karol Hillenbrand, doktor teologii, kończył studia we Fryburgu i w Rzymie, wyświęcony w r. 1976, w roku następnym uzyskał licencjat, pracownik duszpasterstwa, później asystent Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego. Helmut Korn, doktor, specjalizował się w zakresie historii starożytnej religii. Wilhelm Lehmkämper, jeden z redaktorów w czasopiśmie „Auftrag”, specjalista od spraw kościelnych i społecznych, autor wielu prac na temat państwo—Kościół. Jak wynika z powyższego przeglądu autorowie nie należą do profesjonalnych pracowników naukowych.

3. Zalety i wady kieszonkowego podręcznika. Pozostaje pytaniem, w jakim stopniu autorowie odpowiedzieli na postawione sobie pytania. Z formalnego punktu widzenia można sądzić, iż włożono wiele pracy pisarskiej i redakcyjnej nad prezentowaną książką. Wszystkie trzy części opracowania stanowią integralną całość. Szczególnie w pierwszej części są odsyłacze do odpowiednich partii części II i III. Realizowano w ten sposób postulat możliwości poszerzenia wiedzy przez młodego czytelnika. W tym celu zamieszczono też kilka ilustracji, w tym płaskorzeźbę na sarkofagu Sekstusa Petroniusza Probusa (+ 394) z bazyliki Św. Piotra w Rzymie, symbolizującą tajemnicę Kościoła za pośrednictwem młodego Chrystusa z krzyżem, w otoczeniu Piotra i Pawła, oraz chrystogram Chrystusa wpisany w znak krzyża — symbol wiecznego panowania Chrystusa. Płaskorzeźba pochodzi z końca IV w., przechowywana w Muzeum Laterańskim. Zastosowane ryciny podkreślają dodatkowo dydaktyczny cel skonstruowanego dzieła.

Małemu podręcznikowi należy postawić też kilka zastrzeżeń. Z punktu widzenia metodologicznego podstawowym kryterium nauczania historii jest zachowanie chronologii. Natomiast trzy części dzieła funkcjonują co prawda jako całość, ale i autonomicznie, mimo zastosowania odsyłaczy w chronologicznie opracowanej części pierwszej. Niezależnie od pewnych powtórzeń wynikających z omawiania tych samych zagadnień w trzech miejscach, czytel-

nik nie przygotowany może mieć pewne trudności ze zrozumieniem rozwoju procesu powstawania Kościoła. Dziennikarz wojskowy Pettweis przedstawił „telegraficznie” np. pojawienie się chrześcijan: w r. 14 tj. w roku śmierci cesarza Augusta chrześcijanie byli nieznanymi. Około r. 30 wynika „sprawa” „Króla Żydów”, w 49 r. spotkanie przedstawicieli gminy z Jerozolimy i Antiochii, w 64 r. chrześcijanie zostali oskarżeni o podpalenie Rzymu. Dzięki uprawianiu akcji charytatywnej i przestrzeganiu zasady równości prawnej kobiet nie znikają już ze sceny historycznej (s. 38—44). Natomiast Korn w szerokim opisie prześladowań za odmowę kultu cesarza i zejściu do katakumb wiąże to zejście chrześcijan do katakumb już z cesarzem Neronem (s. 191—196). Uzupełnienia nie są całkiem adekwatne zagadnieniowo, a w cytowanym przypadku ujęcie przeznaczenia katakumb jest błędne<sup>7</sup>. Podobnie Lehmkämper herezje starożytne jak gnostycyzm, marcjonizm, montanizm i manicheizm przedstawił w III części (s. 380—383) jako błędy nauki teologicznej bez powiązania z życiem ówczesnej gminy chrześcijańskiej.

Prześladowania chrześcijan w starożytności oraz błędy teologiczne zostały więc potraktowane tradycyjnie, a powodem jest fakt, iż autorowie włączali do tych partii osiągnięcia badań teologicznych nie uwzględniając dorobku nauk historycznych, podobnie zresztą jak w wielu podręcznikach historii Kościoła. Zgodnie ze starym podręcznikiem ujmują historię Kościoła okresu średniowiecza jako okresu szczytowego rozwoju Kościoła, zaś czasy nowożytne jako period jego stopniowego upadku. Jest to ocena pesymistyczna. Pomijając stosowanie cesur historycznych dokładnie według wieków, a nie ważniejszych wydarzeń (dla uproszczenia), za najznakomitszy wycinek dziejów Kościoła (*Hoch-Zeit der Kirche*) uznali lata 1200—1400. Od 1401 r. zdaniem autorów Kościół zaczął upadać (s. 73—79). Na ten temat pisał przed 30 laty prof. M. Żywczyński: „To ujęcie historiozoficzne, oceniające rozwój Kościoła tylko zewnątrz i pesymistycznie w poglądzie na jego dzieje ostatnie pozostawało w związku nie tylko z występującym często u ludzi starszych przeciwstawieniem tego, co dawne, temu, co współczesne... Było ponadto koncepcją apologetów chcących dowieść, że dlatego jest źle na tym świecie, iż Kościół nie ma tego wpływu, jaki posiadał w średniowieczu, bo co do tego, że wówczas było wszystko dobrze, nie miano wcale wątpliwości, dopuszczając jedynie wyjątki świadczące tylko o złej woli ludzkiej, ale nie o słabych stronach samego systemu”<sup>8</sup>. Autorzy prezentowanej książki łączą moc Kościoła z rolą jednostek, w szczególności papieży, choć nie zawsze konsekwentnie. W okresie reformacji wzmocnienie Kościoła wiąże się z rolą Piusa V (1566—1572), Grzegorza XIII (1572—1585) i Sykstusa V (1585—1590) z racji ich osiągnięć liturgicznych i w stanowisku do państw Europy. Ale np. we wspomnianym okresie rozkwitu średniowiecza od panowania papieża Innocentego IV (1243—1254) zaczyna się okres słabych papieży (s. 75).

Obok zagadnień związanych z chronologią i uwzględnianiem stanu badań pozostaje problem zasadniczy tj. w jakim stopniu podręcznik spełnia postawione sobie wymagania. Jako jeden z postulatów postawiono sprawę budzenia świadomości, inaczej mówiąc uświadomienia sobie własnej tożsamości. Istnieje obawa, że stosowano tu określony schemat. Przy omawianiu genezy Reformacji ukazano stan wyższy społeczny, strat powodowanych wojnami, epidemii chorobowych. Zaraz po tym mamy informację, że w tym czasie ist-

<sup>7</sup> P. Testini, *Le catacombe e gli antichi cimiteri cristiani in Roma*, Bologna 1966, 123—124 odnosi początki cmentarzy podziemnych w Rzymie do przełomu II—III wieku.

<sup>8</sup> M. Żywczyński, *Dwie postawy wobec Średniowiecza (Z dziejów historiografii katolickiej)*. Rec. pracy Alberta Erharda (1862—1940) *O katolicyzmie w wieku XX w świetle rozwoju Kościoła w czasach nowożytnych*, w: „Słowo Powszechne” z 25 XII 1953 r. Praca wydana ponownie w: M. Żywczyński, *Szkice z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego*, Warszawa 1976.

niały też takie zjawiska jak nadzieja, śpiew dzieci, zabawy... (s. 98). Są to opisy spraw oczywistych.

Inaczej należy traktować sprawę kompletności dziejów Kościoła. Rzym i Kościół w Niemczech są stałym elementem tej pracy. W podręczniku Cesarstwo Rzymskie pełne jest Germanów. W królestwie Franków w równej mierze uczestniczą Frankowie jak Niemcy zachodnie (s. 50—53). Później stale się przewija cesarstwo rzymskie zbudowane przez Niemców. W III części jest nawet oddzielny fragment o 6 niemieckich papieżach, z zaznaczeniem, iż pięciu należy do papieży-reformatorów, choć należy wątpić czy istotnie wszyscy oni byli niemieckiego pochodzenia<sup>9</sup>.

4. Przedstawienie Kościoła w Polsce. Czytelnika polskiego interesuje także sprawa Kościoła w Polsce. Nie ma np. ani słowa o nawróceniu Litwy, choć zagadnienie to nie należy do białych w historii Kościoła powszechnego. W indeksie nazw Polska zaznaczona jest sześć razy i jeden raz uwidoczniono nazwę — Polak, przy wzmiance o papieżu Janie Pawle II. Są to wzmianki przygodne np. przy wyliczaniu krajów katolickich (s. 88). Polska w czasie Reformacji wypowiedziała się za katolicyzmem (s. 104), na początku XVII w. Szwedzi zwracają się ku Bałtykowi i Polsce (s. 111). Jedynie na s. 112 jest większy akapit o Polsce. Mianowicie zdaniem autorów Polska za czasów Jagiellonów staje się znaczną potęgą wśród państw wschodnioeuropejskich. Powoduje to według tej opinii stałe zagrożenie: „Za czasów Jagiellonów (od 1386) zaczyna Polska zaliczać się do znacznych wschodnioeuropejskich państw. Państwo to jest stale zagrożone, gdyż wiele grecko-prawosławnych dzielnic (Ukraina, Litwa, Białoruś, Wołyń itd.) pod polskim panowaniem ściągają wrogość Moskwy. Za Jana Sobieskiego (1674—1696) i Augusta Mocnego, kurfirsta Saksonii (1697—1733) króla Polski odegrała Polska także znaczną polityczną rolę. W szczególności przez udział w wojnach przeciw Turcji zasłużyli się ci władcy do utrzymania Zachodu”<sup>10</sup>.

Omawiając XIX wiek uważali autorowie za stosowne wspomnieć Polskę: „Polacy podzieleni żyli z wiarą i nadzieją w zjednoczenie” (s. 141). Kilka innych wzmianek o Polsce nie zostało uwzględnionych w indeksie nazw np. o powołaniu nuncjatury w Polsce (s. 116—117). Te nie uwidocznione w indeksie nazw wzmianki budzą największą wątpliwość. Np. Mikołaj Kopernik (1473—1543) podany bez określenia narodowości uważany jest za Niemca (s. 106). W etapach klęsk tureckich wymieniono kilka dat tj. 1697, 1716, 1717, nie podając jednak bitwy pod Wiedniem (s. 112).

Wyraźnie koliduje propozycja poświęconych zdań np. dla wszystkich spraw Kościoła w Polsce i choćby sprawie męczennika św. Maurycego. Św. Maurycemu z Agaunum tj. w okolicach Civitas Vallensium w Alpach poświęcili uwagę kronikarze niemieccy i polscy od początku dziejów Polski. Kronika Thietmara, biskupa w Merseburgu, co najmniej 9 razy odnotowuje sprawę powołania arcybiskupstwa w Magdeburgu, którego katedra zbudowana została na relikwiach św. Maurycego, męczennika z ok. 300 roku<sup>11</sup>. Thietmar nie wspomina nic o włóczyńcu św. Maurycego, gdyż przedstawił tylko kościelny aspekt wydarzeń ze zjazdu w 1000 roku w Gnieźnie. Dopiero w 100 lat póź-

<sup>9</sup> Np. papież Hadrian VI był Holendrem. Por. P. Pierrard, *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1981, 196.

<sup>10</sup> *Kirchengeschichte*, 112. Autor nie dodał, że ten udział w Lidze Świętej nie zawsze dla Polski był dodatni. Z. Wójcik w swej znakomitej pracy *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, rozdział XV zatytułował *Jarżmo Ligi Świętej*. Tajny traktat z 15 VII 1692 r. między Polską i Francją przewidywał pomoc dyplomatyczną i zbrojną Francji dla Polski przy ewentualnym ataku Austrii, Rosji czy Brandenburgii na Polskę (*tamże*, 474). Rosja i Austria były członkami Ligi Świętej.

<sup>11</sup> M. Z. Jedlicki, *Kronika Thietmara*, Poznań 1953 (por. s. 54, 68, 70, 92, 128, 234, 318, 418, 490).

niej napisał o tym w swej kronice Gall Anonim. Według tego kronikarza cesarz niemiecki wręczył Bolesławowi „diadem cesarski”, a „za chorągiew triumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego z włócznią św. Maurycego, za co w zamian ofiarował mu Bolesław ramię św. Wojciecha”<sup>12</sup>. Ręka u ludów germańskich i słowiańskich była symbolem władzy, ucisk przy zawieraniu pokoju był symbolem łączenia władzy dla umocnienia układu<sup>13</sup>. Wilhelm Lehmkämpfer, specjalista od spraw Kościół—państwo, Maurycemu żołnierzowi, chrześcijaninowi, męczennikowi poświęcił 6 stron (s. 244—249). W 4 przypisie tego akapitu (s. 249) Lehmkämpfer cytuje zdanie Fryderyka Heera z 1967 r. o tym, że Maurycy stał się patronem polityki wschodniej Ottona Wielkiego cesarza, patronem Magdeburga „jako stolicy niemieckiego Wschodu”. Lehmkämpfer pisząc o patronie piechoty Maurycym i jego legionie, który oddał życie dla Chrystusa, zaznaczył, że posłuszeństwo i wierność legionu są wzorem po dzień dzisiejszy, a światło to i w przyszłości nie może zagasnąć (s. 248). Niejako uzupełnieniem tego akapitu jest następny *Militia und militare* (s. 250—256) związany z myślą św. Augustyna, poświęcony pojęciu cnót posłuszeństwa, dzielności i wierności. Partie te pochodzą z części drugiej, wyjaśniającej, przeznaczonej dla poszerzenia i wyjaśnienia historii młodym czytelnikom.

Jednym z tematów, który budzi zainteresowanie współczesnego czytelnika, choćby z moralnego punktu widzenia, jest odpowiedzialność za zbrodnie związane z II wojną światową. Tutaj Lehmkämpfer po omówieniu okresu Oświecenia (s. 344—360) zamknął dzieje Kościoła przedstawieniem sprawy społecznej, w tym głównie wyliczeniem poglądów papieży od Piusa XII do Jana Pawła II (s. 361—376).

Helmut Fettweis poświęcił sytuacji w świecie przed II wojną światową cztery i pół strony (s. 154—158), a samej wojnie półtorę strony (s. 158—159), z okresu zaś po wojnie akapit papieżowi Piusowi XII i Janowi XXIII (s. 159—161). Wobec Polski, która według cytowanego autora po I wojnie światowej parę lat prowadziła jeszcze wojny i była w odbudowie, której Kościół był silny, „oskarżenia o szowinizm po długim okresie rozbiorów są zrozumiałe” (s. 156). Tyle napisano o sytuacji polskiej przed okresem II wojny światowej, choć polski „szowinizm” nie musi być oczywisty dla polskiego recenzenta. Więcej napisał autor o Niemczech. Mianowicie duża część narodu niemieckiego, „nie większość”<sup>14</sup>, Hitlera uznała za wybawcę (s. 157). W 1937 r. zdaniem tegoż historyka pierwszy raz okazało się, że rząd niemiecki inaczej działa, aniżeli deklaruje (s. 157). Z okresu wojny poza wzmianką, że Hitler zaczął ją wobec Polski (s. 158), reszta poświęcona jest działalności pokojowej Piusa XII. O tej akcji pokojowej<sup>15</sup> dowiadujemy się, że słowa o pokoju były „sformułowaniami klasycznymi” do czego należało, iż wojna nie może do pokoju doprowadzić, że nazwał po imieniu okropności wojny, że niestety „rozpowszechnienie jego słów było bardzo utrudnione”, że nie da się porównać ówczesnych środków przekazu z dzisiejszymi (s. 159). Przykładem, według autora, ocen Piusa XII była rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Joachimem Ribbentropem, który w marcu 1940 r. przybył do Watykanu

<sup>12</sup> Gall Anonim, *Kronika*, księga I, 6, w: R. Grodecki, *Budowa państwa polskiego. Teksty źródłowe*, Kraków 1923, z. 16 s. 5.

<sup>13</sup> J. Grimm, *Deutsche Rechtsalterthümer*, Berlin 1899, wyd. 4, 138.

<sup>14</sup> 11 III 1940 r. Ribbentrop w rozmowie z papieżem stwierdził, że cały naród bez wyjątku jest za Hitlerem. Papież zauważył, że kler niemiecki jest zawsze patriotyczny. Nota D. Tardiniego z 11 III 1940 r. w: *Le Saint Siège et la guerre en Europe*, 1965, t. I nr 257, 384—387 (dalej cytuję LSS).

<sup>15</sup> F. Stopniak, *Dyplomacja watykańska a Polska podczas II wojny światowej*, Collect. Theol. 50(1980) z. III, 183—194, por. 184—185. W zasadzie akcja papieska miała doprowadzić do spełnienia przez Polskę żądań niemieckich.

i oświadczył, iż jeszcze w tym roku Francja i Anglia będą prosiły o pokój (s. 159). Fettweis dysponował możliwością wyjaśnień, jednak z nich nie skorzystał. Przytoczona przez niego rozmowa między Piusem XII i Ribbentropem odbyła się 11 III 1940 r. i trwała 70 minut. Zapisał ją sekretarz prywatny papieża Robert Leiber, według którego miała ona charakter kurtuazyjny. W czasie rozmowy papież wspominał z zadowoleniem swój pobyt w Niemczech, przypomniał swą miłość do narodu niemieckiego<sup>16</sup>. Nieco wcześniej tj. 24 XII 1939 r. papież ogłosił encyklikę o pokoju, w której pisał o agresji wielkiego przeciw „małemu, pracowitemu i pokojowemu narodowi”<sup>17</sup>. Wizytę z 11 marca 1940 r. relacjonował też sekretarz do spraw nadzwyczajnych Kościoła Domenico Tardini. W kilka minut po rozmowie z Ribbentropem Pius XII podał Tardinemu, iż przypomniał ministrowi III Rzeszy, że w encyklice z 24 grudnia 1939 r. nie obraził Niemiec — będąc zobowiązany mówić prawdę. W rozmowie z ministrem powiedział mianowicie papież, że „małym krajem” wspomnianym w encyklice była Finlandia, a nie Polska. Nadto według Tardiniego w antykamerze papieskiej mówiono, że Ribbentrop wchodził do papieża nieco zdenerwowany i przejęty, wyszedł zaś zadowolony<sup>18</sup>. O kontrowersyjności akcji pokojowej, jak usiłował to przedstawić Fettweis, świadczył artykuł *Audjencia w Watykanie* wydrukowany 13 III 1940 r. w dzienniku „Głos Polski”, organie urzędowym rządu polskiego w Angers we Francji<sup>19</sup>.

Podobnych uwag można przytoczyć więcej. Według recenzenta przedstawiony podręcznik czterech autorów nie spełnia postulatu kształcenia „młodych ludzi”. W zasadzie jest zbyt tendencyjny, nie w tym może co napisano, lecz w tym, czego nie napisano. Jest też zbyt „niemieckim”, by mógł być nazwanym historią Kościoła powszechnego. Od trzech wieków trwa proces pisania podręcznika historii powszechnej Kościoła, co wskazuje, iż nie jest to proces łatwy. Od 1970 r. pod patronatem UNESCO doskonalą się treść podręczników polskich i niemieckich historyków co do uwzględniania w nich spraw spornych dotyczących obu narodów. Kościół zajmuje w historii krajów przynajmniej europejskich znaczne miejsce. Należy podkreślić w omawianym tu podręczniku znaczną doskonałość syntezy, a także duży wkład erudycji. Uwagi recenzenta dotyczyły głównie jednolitości wykładu, zachowania proporcji zagadnień i szczególnie kompletności materiału w ewentualnych przyszłych wydaniach *Kirchengeschichte*, która z natury jest uświadomieniem sobie własnej tożsamości chrześcijan w Kościele.

ks. Franciszek Stopniak, Warszawa

<sup>16</sup> R. Leiber, *Pius XII.*, *Stimmen der Zeit* 163(1958), 97—98. Por. LSS cz. I s. 69.

<sup>17</sup> „La premeditata aggressione contro un piccolo, laborioso e pacifico popolo”. LSS t. I nr 235, s. 353—361, por. s. 354.

<sup>18</sup> „S. Santità ha ricordato altresì come nella sua Enciclica ha curato di non offendere la Germania pur dovendo — per la sua missione — dire la verità. Ha aggiunto che il piccolo popolo, cui ha alluso nel discorso natalizio, è la Finlandia (in Germania avevano detto che era la Polonia)”. LSS t. I nr 257, s. 385.

<sup>19</sup> Pismo Alfredo Paccini, chargé d'affaires watykańskiego w Angers, z 13 III 1940 r. LSS t. I nr 262 s. 296. 19 III 1940 r. sekretarz stanu Luigi Maglione zanotował, że artykuł polski jest niewdzięczny, gdyż on i papież mówili o Polsce. Nota z 19 III 1940 r. LSS t. I s. 480. 22 III 1940 r. Maglione pisał do Pacciniego, że papież wyraził niezadowolone z racji ukazania się artykułu. LSS t. I s. 411. Pod wpływem tych pism, 2 IV 1940 r. Paccini pisał do Maglione o wyjaśnieniach ministrów polskich i krokach przez nich podjętych co do owego artykułu w „Dzienniku Polskim”. Opóźnienie w korespondencji tłumaczył „natura lente dei Polacchi, che dicono sempre *jutro*, domani”. LSS t. I s. 413—415, por. s. 413—414.